

Warszawa, 1 kwietnia 2019 r.

## STANOWISKO ZWIĄZKU PRZEDSIĘBIORCÓW I PRACODAWCÓW WS. ZAPOWIEDZI OGRANICZENIA MOŻLIWOŚCI ROZLICZANIA SIĘ PRZEDSIĘBIORCÓW ZA POMOCĄ PODATKU LINIOWEGO

Środowisko przedsiębiorców z bardzo dużym niepokojem przyjęło wypowiedź wiceministra finansów Filipa Światły, w której zapowiedział on, że Ministerstwo pracuje nad projektem rozwiązań, mającym na celu ograniczenie możliwości stosowania liniowej stawki PIT przez przedsiębiorców. Zdaniem wiceministra, uprawnienie takie powinny stracić osoby samozatrudnione, wystawiające często co miesiąc jedną fakturę temu samemu podmiotowi. W swojej wypowiedzi stwierdził, że nie są to prawdziwi przedsiębiorcy, w związku z czym nie powinni podlegać reżimowi prawnemu przewidzianemu dla firm. Zapowiedział, że celem Ministerstwa jest wprowadzenie dwóch różnych regulacji dotyczących podatku dochodowego od osób fizycznych – osobne dla tych, którzy osiągają dochody ze stosunku pracy, czy też innej działalności wykonywanej osobiście (w tym zatrudnionych), osobne dla tych, którzy prowadzą „prawdziwą” – zdaniem resortu – działalność gospodarczą. Rozróżnienie takie mogłoby być możliwe wskutek przeprowadzania „testu przedsiębiorcy” – członkowie kierownictwa Ministerstwa nie wskazali jednak konkretnej konstrukcji tego rozwiązania.

Związek Przedsiębiorców i Pracodawców zdecydowanie krytycznie ocenia omawiany pomysł – i to na wielu poziomach.

Po pierwsze, uważamy definicję przedsiębiorcy wynikającą z Prawa przedsiębiorców za stosunkowo jasną i jednoznaczną. Zgodnie z art. 4 ustawy, przedsiębiorcą jest osoba fizyczna, osoba prawna lub jednostka organizacyjna niebędąca osobą prawną, której odrębna ustawa przyznaje zdolność prawną, wykonująca działalność gospodarczą. Działalność gospodarcza z kolei to zorganizowana działalność zarobkowa, wykonywana we własnym imieniu i w sposób ciągły. Podane definicje wydają się mieć charakter kompletny i wystarczający – trudno zatem wymyślić racjonalny powód, dla którego uzyskanie statusu przedsiębiorcy mielibyśmy uzależnić od dodatkowego, całkowicie arbitralnego kryterium, jakim jest np. liczba wystawionych w miesiącu faktur. Na gruncie podatkowym zaś, prawo do stosowania stawki podatku 19% przysługuje, na podstawie art. 30c ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, osobom uzyskującym dochody z pozarolniczej działalności gospodarczej lub działów specjalnych produkcji rolnej. Przez pozarolniczą działalność gospodarczą, rozumie się działalność zarobkową prowadzoną w określonych sektorach we własnym imieniu, bez względu na jej rezultat, w sposób zorganizowany i ciągły.

Podobnie – niełatwym zadaniem byłoby uzasadnienie wprowadzenia dodatkowego kryterium w postaci np. mnogości kontrahentów. Zorganizowane i ciągłe prowadzenie działalności jest cechą dystynktywną działalności gospodarczej, pozwalającej odróżnić ją od okazjonalnego dokonywania sprzedaży, czy też wykonywania zleceń. Uzupelnianie katalogu tych cech o podejmowanie współpracy z wieloma kontrahentami, jest całkowicie nieuzasadnione. Nie dość, że zaburzałoby ono zakonserwowane już podejście do definiowania działalności gospodarczej i przedsiębiorcy, to byłoby nieracjonalne z punktu widzenia rzeczywistości gospodarczej. Istnieją bowiem sytuacje, w której przedsiębiorca współpracuje stale z tylko jednym kontrahentem i w żaden sposób nie czyni to jego działalności gospodarczej nieprawdziwą.

Po drugie, nie widzimy powodu, dla którego w obecnych warunkach osoby samozatrudnione miałyby być poddane innemu reżimowi podatkowemu, niż przedsiębiorcy zatrudniający pracowników. Ponoszą oni dokładnie te same ryzyka, związane z koniecznością uiszczania składek na ubezpieczenia społeczne (niezależnie od tego, czy osiągnęli jakikolwiek przychód, czy nie), w określonych przypadkach uiszczania podatku VAT (a w związku z tym – również sprawozdawczością w ramach Jednolitych Plików Kontrolnych), czy samodzielnego obliczania i wpłacania zaliczek na podatek dochodowy. Tak samo jak przedsiębiorcy będący pracodawcami podlegają oni kontrolom organów podatkowych, czy Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Podejmując działalność w określonych branżach muszą spełnić dokładnie te same wymogi określone przepisami prawa. Muszą również prowadzić księgowość. Będąc zarejestrowanymi jako przedsiębiorcy, funkcjonują – w ramach relacji z innymi przedsiębiorcami – w obrocie profesjonalnym, z czym wiążą się również wyższe wymogi stawiane wobec nich przez prawodawcę. Nie ma zatem żadnej przyczyny, dla której uzasadnione byłoby pozbawianie grupy podmiotów działających na dokładnie tych samych zasadach, przywileju rozliczania się w ramach podatku liniowego.

Po trzecie – trudno nam zaakceptować sytuację, w której instytucje państwowe dysponowałyby nieokreślonymi do końca narzędziami („test przedsiębiorcy”) do określania, czy ktoś jest przedsiębiorcą i może korzystać z liniowej stawki 19% PIT, czy też nie. W naszym przekonaniu, w sytuacji w której niestabilność prawa i brak poczucia bezpieczeństwa prawnego stanowią jedne z kluczowych barier prowadzenia działalności gospodarczej, wprowadzanie dodatkowego zamętu jest działaniem absurdalnym.

Po czwarte w końcu – zdecydowanie sprzeciwiamy się kolejnej próbie uderzenia w polską rachityczną, od niedawna formującą się klasę średnią. Z niepokojem przyglądamy się licytacji na obietnice socjalne, w której poszczególni gracze uczestniczą bez – wydawałoby się – żadnej refleksji dotyczącej kosztów proponowanych rozwiązań.

Ostatecznie jednak rachunek ekonomiczny jest nieubłagany i pojawia się pokusa, by programy socjalne realizować z realnego zwiększenia poziomu opodatkowania tych, którzy stanowią potencjał polskiej gospodarki. Jest to postępowanie skrajnie nieodpowiedzialne i zdecydowanie się mu sprzeciwiamy. W jaki sposób mamy realizować postulaty związane z wyższą stopą inwestycji i rozwojem innowacji, skoro prawodawca rozważa zwiększenie opodatkowania dochodów tych osób, którym udaje się powoli akumulować kapitał?

Zgodnie z ostatnimi doniesieniami, Ministerstwo Finansów twierdzi, że projekt „testu przedsiębiorcy” omawiany był jedynie w ramach koncepcyjnych dyskusji i nie stanowi jeszcze oficjalnej propozycji resortu. Mamy nadzieję, że zdecydowana reakcja środowiska przedsiębiorców sprawi, że tak pozostanie i resort nie zabierze milionowi samozatrudnionych możliwości korzystania z liniowej, dziewiętnastoprocentowej stawki PIT – byłaby to katastrofa dla wątej i dopiero rozwijającej się klasy średniej w Polsce.